

Jak się ukryć w przypadku katastrofy atomowej?

8 października 2018

Michael Dillon, uczony z Lawrence Livermore National Laboratory, opowiedział o osadach radioaktywnych i sposobach przetrwania. Liczne badania nad osadami radioaktywnymi, a także analiza wielu czynników i możliwego rozwoju wypadków pomogły mu w opracowaniu planu działań na wypadek katastrofy.

Małutkie bomby

Metodyka Dillona dotycząca ochrony przed osadami radioaktywnymi jest obliczona na nieduże bomby jądrowe o wadze od 1 kilotony do 10 kiloton. Zagrożenie radiacyjne w wyniku wybuchu głowicy bojowej o wadze 10 kiloton obejmie 1-kilometrowy obszar od epicentrum, a osady radioaktywne mogą pokonać kolejne 16 – 32 km. Ludzie przebywający w odległości 1 kilometra od strefy wybuchu mogą doznać poparzeń w wyniku dużych doz napromieniowania.

Co zrobić, jeśli doszło do wybuchu bomby

Jeśli widzicie jasny błysk, nie podchodźcie do okna – póki się za siebie oglądacie, możecie ucierpieć. Tak jak w przypadku z grzmołem i błyskawicą, fala uderzeniowa porusza się znacznie wolniej, niż wybuch.

Po 30 minutach od momentu wybuchu musicie znaleźć odpowiednie ukrycie. Po upływie tego czasu pierwotne napromieniowanie będące wynikiem wybuchu zniknie i głównym zagrożeniem będą radioaktywne cząsteczki wielkości ziarenek piasku, które wokół was osiadą.

W charakterze ukrycia nadadzą się zdaniem Dillona budynki z grubymi betonowymi murami i dachem. Można też wejść w głąb dużych budynków, żeby jak można najdalej uciec od otwartej przestrzeni.

Najlepiej pozostać w ukryciu do momentu nadejścia pomocy

Jeśli nikt nie przyjdzie na pomoc, w ukryciu należy pozostać co najmniej dobę. Najlepiej pozostać w nim do czasu nadejścia ratowników – oni pokażą drogę ewakuacji, żebyście nie podążali drogą o wysokim poziomie napromieniania.

Zasada działania opadów radioaktywnych

Może się to wydać dziwne, ale wychodzenie z ukrycia po upływie jednej doby nie będzie nieść dużego ryzyka. Dillon tłumaczy, że największe niebezpieczeństwo po wybuchu pochodzi od wczesnych opadów radioaktywnych, które są na tyle ciężkie, że osiadają już parę godzin po wybuchu. Z reguły pokrywają one strefę bezpośrednio sąsiadującą z epicentrum, w zależności od kierunku wiatru.

Te duże cząstki są najbardziej niebezpieczne przez fakt wysokiego poziomu radiacji, który gwarantuje wystąpienie choroby popromiennej. Tym się one różnią od mniejszych doz radiacji, które mogą wywołać raka po wielu latach od zdarzenia.

Ukrycie nie uratuje was od perspektywy raka w przyszłości, ale przynajmniej uratuje was od śmierci w wyniku choroby popromiennej. Warto też pamiętać, że skażenie radioaktywne to nie jest jakaś magiczna substancja, która wszędzie lata i dociera w każde miejsce. Tam będzie ograniczony obszar z wysokim poziomem radiacji i po wyjściu z ukrycia trzeba będzie

jak najszybciej się z niego wydostać.

Tutaj przydadzą wam się ratownicy, którzy podpowiedzą, gdzie znajduje się granica niebezpiecznej strefy i jak daleko trzeba uciec. Oczywiście poza dużymi cząstkami, które stwarzają największe zagrożenie, w powietrzu utrzyma się dużo lżejszych cząsteczek, ale te nie są w stanie wywołać natychmiastowej choroby popromiennej, tzn. tego, czego staracie się uniknąć po wybuchu.

Źródło: pl.SputnikNews.com